https://www.facebook.com/goniecgornoslaski
www.goniec-gornoslaski.pl

goniec górnośląski

... gazeta, która nie męczy

Nr 03 (108)/03/2024 nakład 5000 egzemplarzy ISSN 0239-3301

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK KULTURALNO-SPOŁECZNY

KATOWICE CHORZÓW ŚWIĘTOCHŁOWICE SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE BYTOM RUDA ŚLĄSKA ZABRZE MYSŁOWICE

ZWIEDZAJ KATOWICE SZLAKIEM BEBOKÓW

Możesz to zrobić m.in. dzięki aplikacji Katowice City Break.

Str. 3

CEZ CHORZÓW

Str.12

Ludzie teatru i widzowie… świętują!

„Rozdroża", spektakl Teatru Rozdroża z Ogniska Pracy Pozaszkolnej nr 3 w Zabrzu pod kierunkiem Małgorzaty Baryły.

I wszyscy miłośnicy tego gatunku sztuki, bo to właśnie 27 marca przypada Międzynarodowy Dzień Teatru!

Str. 7

WALENTYNKOWY KONKURS GOŃCA GÓRNOŚLĄSKIEGO. ZNAMY LAUREATÓW!

Zainteresowanie naszym konkursem przeszło moje najśmielsze oczekiwania! Za co ogromnie dziękuję wszystkim Uczestnikom i cieszę się, bo to znaczy, że czytacie Gońca! Ciężko było wybrać wśród Waszych odpowiedzi, te zwycięskie. Wszystkie bowiem były poprawne. Jednak najbardziej szczegółowych i elokwentnych odpowiedzi udzieliły trzy Panie i to zadecydowało o ich wygranej. To Pani Grażyna z Sosnowca, Pani Patrycja z Katowic oraz Pani Ewa z Rudy Śląskiej. Gratuluję! I zapraszam do śledzenia naszych konkursów!

HGM

REKLAMA

SCK | Siemianowickie Centrum Kultury

17 | 03 | g. 19.00
bilety: 79 zł | 89 zł
SCK - Bytków
Siemianowice Śląskie
ŁyDka gRubASa

KONCERT MIESIĄCA w Jarzębinie:
Grzegorz Poloczek
24 | 03 | g. 17.00
bilety: 40 zł
SCK - Jarzębina
Siemianowice Śląskie

7 | 05 | g. 18:00 | wstęp wolny
Kompleks Szlygarka | Chorzów
Smaki Gruby Bluesa
gość: Jerzy Piotrowski

8 | 05 | godz. 19:00
bilety: 100 zł | 80 zł
SCK - Bytków | Siemianowice Śląskie
Koncert SBB

9 | 05 | godz. 15:00 | bezpłatne wejściówki do odbioru w obiekcie od 22 | 04
SCK - Park Tradycji | Siemianowice Śląskie
Konferencja naukowa
Promocja książki
„Ze słowem biegnę do ciebie. W 50. rocznicę powstania zespołu SBB"

szczegóły na: www.siemck.pl

10 | 05 | g. 19.00
bilety: 130 zł
SCK - Bytków
Siemianowice Śląskie
MICHAŁ BAJOR
z zespołem
koncert pt. „No, a ja?"

PEŁNY REPERTUAR: www.siemck.pl
BILETY na wydarzenia: www.bilety.siemck.pl
oraz w oddziałach SCK

OD REDAKCJI

Po pierwsze: nie zwlekać!

Ale działać, korzystać, cieszyć się, być, żyć… I nie odkładać na jutro, na później, na kiedyś, przy okazji, na tak zwane zaś, nie odwoływać. Bo to jutro, później, kiedyś, zaś i okazji może już nie być. Może nie nastać, nie nadarzyć się. Może za to i tak niestety od pewnego czasu dzieje się coraz częściej, przeistoczyć się w nigdy. Brzmi okropnie, prawda? Ale powtórzmy sobie to nigdy na głos i zróbmy wszystko, by do tego nigdy nie dopuścić. Za wszelką cenę! Dla nas samych… Spieszmy się, by zdążyć!

HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

PUNKTY DYSTRYBUCJI:

KATOWICE – Muzeum Śląskie, Uniwersytet Śląski – Rektorat, Miejski Dom Kultury „Koszutka", Miejski Dom Kultury Filia „Dąb", Gabinet Weterynaryjny „AS", Muzeum Historii Katowic, ul. Kopernika 11, Sklep - Serwis Wrona Sport, AWF, Biuro Turystyczne Wolta, Przychodnie Unii Brackiej, Sekcja Obsługi Ubezpieczonych NFZ.

CHORZÓW: Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny", Chorzowskie Centrum Kultury, Miejski Dom Kultury „Batory", Teatr Czarnego Tła, Czytelnia Naukowa MBP i filie, Muzeum w Chorzowie, Stadion Śląski, Starochorzowski Dom Kultury, PTTK Oddział w Chorzowie - Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Chorzów, Sekcja Obsługi Ubezpieczonych NFZ, Teatr Rozrywki

ŚWIĘTOCHŁOWICE: OSiR „Skałka", Centrum Kultury Śląskiej Świętochłowice, MBP, Miejska Biblioteka Publiczna (Centrala) ul. Plebiscytowa; Salon Meblowy Honoratka ul. Katowicka 30a; Muzeum Powstań Śląskich ul. Polaka 1.

SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE: Urząd Miasta, Siemianowickie Centrum Kultury, Park Tradycji, Willa Fitznera, Jarzębina – Osiedle Tuwima, Biblioteka Centralna z Filiami, Muzeum Miejskie.

MYSŁOWICE: Mysłowicki Ośrodek Kultury, Urząd Miasta, MBP i jej filie, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji

BYTOM: Siedziba firmy LED-BYT.PL, ul. Żeromskiego 5, FHU Nucek - Roman Nuckowski

RUDA ŚLĄSKA: Urząd Miasta, MCK im. H. Bisty.

ZABRZE: Teatr Nowy Zabrze.

goniec górnośląski

Redaktor naczelna:	Hanna Grabowska-Macioszek
Reklama:	reklama@goniec-gornoslaski.pl
Telefony	534 675 613, 534 679 493
Poczta elektroniczna	kontakt@goniec-gornoslaski.pl
Strona internetowa	http://www.goniec-gornoslaski.pl
Wydawca	Hanna Grabowska-Macioszek Goniec Górnośląski
Druk	POLSKAPRESSE Sp. z o.o. Drukarnia w Sosnowcu ul. Baczyńskiego 25a tel. (32) 36 42 100

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do dokonywania w nich zmian i skrótów.

W Ogólnopolskim Dniu Etnografii i Antropologii Kulturowej

Spotkali się naukowcy, badacze i specjaliści – etnografowie, a nie ma lepszego ETNOmiejsca, by przy tej okazji porozmawiać, pochylić się nad tematyką branżową, niż Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie". Do dyskusji zaprosiła dyrektor Paulina Cius–Górska, a także dyrektor Instytutu im. Wojciecha Korfantego Dorota Pociask-Frącek i prezes Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego Anna Grabińska-Szczęśniak.

ZDJĘCIA: MUZEUM GPE W CHORZOWIE

ETNOmiejsc na Śląsku, jak i w skansenie nie brakuje. Na pewno jest nim m.in. Szlak Architektury Drewnianej, będący nie tylko atrakcją turystyczną, ale i dziedzictwem przeszłości, miejscem kultu. O udostępnianiu i promocji mówił Damian Adamczak z Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie". W sferze zainteresowań uczestników wydarzenia znalazł się Bełk jako miejsce „oswojone", miejsce „pożądane". Ewa Caban z Instytutu im. Wojciecha Korfantego przedstawiła na przykładzie Bełku działania lokalnej wspólnoty na rzecz ratowania i promocji dziedzictwa. Ciekawostką na pewno były Etnomiejsca w sieci Wikipedii, czyli narzędzia promocji i upowszechniania. O tym można było usłyszeć w trakcie wykładu Klary Sielickiej– Baryłki ze Stowarzyszenia Wikimedia Polska. Miejscem rozdwojonym są z kolei Komorowice. O czynnikach dezintegracyjnych wewnątrz wspólnoty kulturowo-etnicznej w Krzyżanowicach właśnie opowiadał Lech Krzyżanowski, Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie".

„Przaja swojimu miejscu na ziymi. Jak ze studnie wyciōngniynte opowieści, zwyczaje i życie promocja ostatniego wydawnictwa Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie", rozmowę z autorką Anną Stronczek prowadził Adam Szaja.

Etnomiejsca w skansenie zwiedzający poznają też w trakcie świetnej inicjatywy, jaką są regularne – Etnospacery po obiektach muzeum. Oprowadzania po kościołach drewnianych z terenu Chorzowa (kościoły pw. św. Wawrzyńca, św. Józefa, kościół ewangelicko-augsburski z Bytomia-Bobrka) pozwalają poznać te obiekty i ich ciekawą historię w bardzo przystępny i przyjemny sposób.

HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

Ogólnopolski Dzień Etnografii, Etnologii i Antropologii Kulturowej obchodzony 9 lutego został ustanowiony na pamiątkę powołania Towarzystwa Ludoznawczego w 1895 roku we Lwowie chwałą Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w dniu 26 października 2019 roku. Jego ideą jest popularyzacja etnografii, etnologii, antropologii między innymi poprzez organizowanie spotkań, prelekcji, wykładów, dyskusji.

„Wielkanoc na Śląsku". Jedyna taka w skansenie

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie" zaprasza wystawców i zwiedzających na tegoroczny jarmark świąteczny! A ten oczywiście w trakcie „Wielkanocy na Śląsku".

Ozdoby świąteczne, kroszonki i pisanki, wyroby rzemieślnicze, rękodzieło i dobre jedzenie. To wszystko już 24 marca.

Jarmarkowi towarzyszyć będą takie wydarzenia jak m.in. : szukanie zajączka, gry i zabawy świąteczne, korowód z palmami, warsztaty zdobienia jajek metodą batiku czy odtworzenie dawnych obrzędów związanych z m.in. Niedzielą Palmową, a to wszystko przy akompaniamencie „Dygającej Kapeli".

Zachęcam do udziału, bo warto!

HGM

ZDJĘCIE: MUZEUM GPE W CHORZOWIE

PROMOCJA

Zwiedzaj Katowice Szlakiem Beboków

KATOWICE dla odmiany

W ostatnich latach Katowice są coraz chętniej odwiedzane – już nie tylko w celach biznesowych, czy w związku z udziałem w wydarzeniach sportowych i kulturalnych, ale też w celach stricte turystycznych. Od tego roku, mieszkańcy stolicy województwa śląskiego i turyści mogą poznawać miasto spacerując Katowickim Szlakiem Beboków. Miasto uruchomiło aplikację Katowice City Break ułatwiającą zwiedzanie stolicy województwa śląskiego.

ZDJĘCIE: S. RYBOK
Hela i Staś połączeni maczkiem przy katowickim LO im. gen. Maczka.

ZDJĘCIE: S. RYBOK
Szlak Beboków to najmłodszy ze szlaków turystycznych miast.

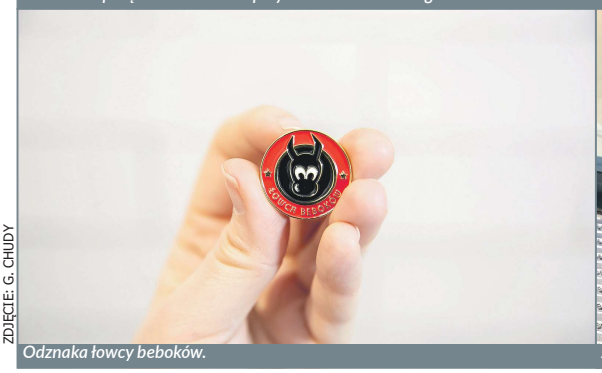
ZDJĘCIE: G. CHUDY
Odznaka łowcy beboków.

ZDJĘCIE: S. RYBOK
Zdarza się, że beboki występują parami.

- Katowice kilka lat temu postawiły na promocję poprzez turystykę biznesową. Dzisiaj jesteśmy gospodarzem wielu ciekawych wydarzeń, są wśród nich kongresy, imprezy sportowe i kulturalne. Odwiedzający Katowice bywają zaskoczeni ofertą i chętnie do nas wracają z rodziną lub przyjaciółmi. Dlatego zdecydowaliśmy się na promocję w tym kierunku. W ramach city break w Katowicach powstały konkretne propozycje obejmujące zarówno atrakcje miasta, jak i regionu – mówi Marcin Krupa, prezydent Katowic.

Od początku roku turyści odwiedzający Katowice mogą skorzystać z nowej aplikacji – Katowice City Break, która po pobraniu na urządzenie mobilne poprowadzi ich po najważniejszych atrakcjach turystycznych Katowic. Pozwala ona poznać m.in. wybrane dzieła street artu, funkcjonalistyczną architekturę na Szlaku Moderny, czy wczuć się w postindustrialny klimat magicznego Nikiszowca. Nie brakuje też najnowszej turystycznej atrakcji - katowickich beboków. Użytkownicy aplikacji zachęcani są do zabawy w odkrywanie przestrzeni miasta przy okazji poszukiwania tych sympatycznych stworków. Poza standardową funkcją audioprzewodnika, użytkownicy mogą także wziąć udział w quizach sprawdzających ich wiedzę o poznanych atrakcjach. Aplikacja dostępna jest nieodpłatnie na urządzenia z systemem Android oraz iOS. Z myślą o gościach zagranicznych opracowano również wersję anglojęzyczną.

Katowickie beboki pojawiły się z inicjatywy Grzegorza Chudego - filologa, muzyka, plastyka oraz popularyzatora gwary i kultury śląskiej, który od urodzenia jest związany z Katowicami. Swoją działalność plastyczną Grzegorz Chudy skupia również na tematyce śląskiej. W pracowni znajdującej się na Nikiszowcu, artysta tworzy akwarele, na których uwiecznia śląskie i katowickie pejzaże, a także bohaterów śląskich bajek i legend. W tym kontekście na czoło wysuwa się seria akwarel przedstawiających śląskie beboki.

Urocze stworki pojawiają się również w formie figurek w przestrzeni miasta. W odkrywaniu katowickich beboków przydatna jest aplikacja Katowice City Break. Pozwala ona na znalezienie figurek, których obecnie jest 44. Po zbliżeniu się na ok. 50 metrów do wybranej figurki istnieje możliwość wzięcia udziału w quizie i odpowiedzenia na pytanie dotyczące konkretnego beboka, co sprawia, że odkrywanie beboków może być traktowane jako gra rodzinna. Wymagany jest dostęp do lokalizacji oraz transfer danych komórkowych.

Na największych miłośników beboków czeka odznaka łowcy beboków. Przyznawana jest ona za zebranie więcej niż połowy dostępnych stempli z imionami beboków (aktualnie jest to 19 stempli). - W Centrum Informacji Turystycznej dostępna jest specjalna książeczka, w której można zbierać pieczątki. Katowicki Szlak Beboków to jeden z pomysłów na to, jak wykorzystać sympatyczne stworki do zwiedzania miasta. Zbieranie pieczątek jest świetną okazją do jego poznawania – mówi Marta Chmielewska, naczelnik wydziału promocji.

Odbiór odznaki możliwy jest tylko w „Atelier z akwarelami" na Nikiszowcu (Katowice, ul. Czechowa 10/9) w godzinach otwarcia pracowni. Wiąże się to również z oficjalnym wpisem do Księgi Łowców Beboków, gdzie należy wpisać imię, nazwisko, rok i miasto, z którego się przyjechało. Już teraz warto zaplanować swój wypad do Katowic, gdyż liczba odznak jest limitowana.

ZDJĘCIE: S. RYBOK
Katowice są coraz chętniej odwiedzane przez turystów.

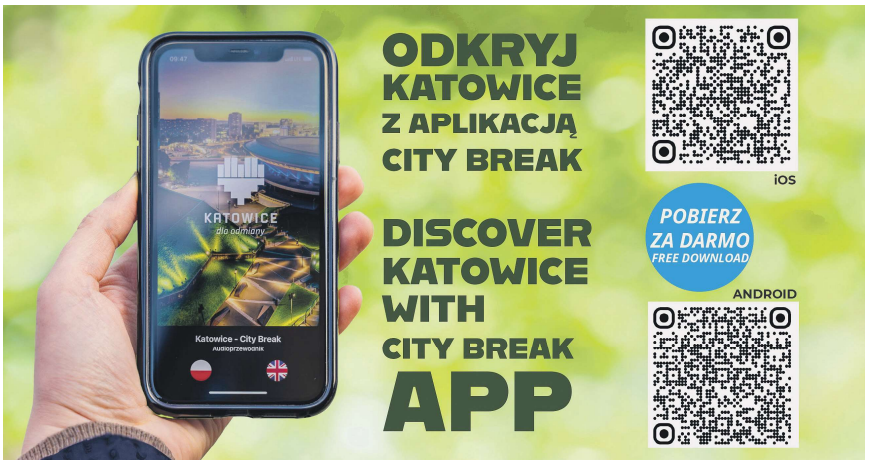

„PRZYDOMOWA OCZYSZCZALNIA" – OGŁOSZENIE O WZNOWIENIU NABORU WNIOSKÓW W PROGRAMIE!

UWAGA! Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach informuje, iż z uwagi na zwiększenie puli planowanego budżetu Programu wznawia nabór wniosków na dofinansowanie przedsięwzięć w ramach Programu Przydomowa oczyszczalnia.

W związku z tym wnioski w ramach kolejnego naboru w/w Programu będą przyjmowane od 2.04.2024 r. Zapamiętajcie tę datę!

O zachowaniu terminu złożenia wniosku decyduje data jego wpływu do WFOŚiGW w wersji papierowej lub na skrzynkę podawczą Funduszu znajdującą się na elektronicznej Platformie Usług Administracji Publicznej (ePUAP).

Poprawmy jakość powietrza…

Takie rzeczy tylko z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

A wszystko w ramach Programu „Poprawa Jakości Powietrza w obiektach użyteczności publicznej zlokalizowanych w województwie śląskim". Dzięki uruchomieniu tego programu można ubiegać się o dofinansowanie ze środków Funduszu.

To chyba już tradycja, że z każdym rokiem WFOŚiGW wprowadza do swojej „oferty" nowe programy. W myśl zasady, że do dobrego przyzwyczajamy się szybko. Nowy rok = nowy program. Dobry! Który służy czystemu powietrzu. Przypomnijmy, że w roku ubiegłym wprowadzono aż siedem nowych programów. Kontynuowane są też te stare programy, które od lat cieszą się powodzeniem i w których wnioski napływają w ogromnej ilości.

I tak jest też i tym razem. O co chodzi? Z początkiem stycznia ogłoszono nabór wniosków na przedsięwzięcia, które mają na celu likwidację źródła ciepła opalanego węglem oraz zabudowę pompy ciepła lub kotła na biomasę lub podłączenie do miejskiej sieci cieplnej. Co poza tym? Dodatkowo wraz z zabudową instalacji fotowoltaicznej, magazynów energii oraz układu sterowania i modernizacją instalacji c.o. i c.w.u., a także termoizolacji budynku na terenie województwa śląskiego. W tym przypadku to już druga edycja programu. Dotyczy obiektów użyteczności publicznej zlokalizowanych w województwie śląskim". I nabór w tym programie trwa… UWAGA!... do 29 marca! A wnioski wraz z załącznikami należy składać w siedzibie Funduszu w Katowicach!

Kto może zostać Beneficjentem? Osoby prawne posiadające tytuł prawny do nieruchomości, w których prowadzona jest działalność!

Jakiego typu działalność to być musi, by móc o dofinansowanie się ubiegać? To świadczenie opieki zdrowotnej, realizowanej ze środków publicznych, a także prowadzenie pomocy społecznej, noclegowni, bądź ogrzewalni, działalności mającej na celi wsparcie rodzin, opieki zastępczej, a także takiej dotyczącej między innymi seniorów, czyli zapewniającej całodobową opiekę osobom niepełnosprawnym, przewlekle chorym lub osobom w podeszłym wieku, tym wymagającym opieki paliatywnej i hospicyjnej. Dotyczy - oświatowej, szkolnictwa wyższego i nauki, a nawet takiej jak prowadzenie żłobka, przedszkola, działalności kulturalnej, archiwalnej. Od zawsze WFOŚiGW wspiera strażaków ochotników. I teraz też o nich nie zapomina, bo dofinansowanie dotyczy też działalności z zakresu ochotniczej straży pożarnej. Kolejny rodzaj działalności to administracja publiczna oraz niegospodarcza, prowadzona przez kościoły lub inne związki wyznaniowe! Jak zatem widać wachlarz działalności jest bardzo szeroki!

Więcej szczegółów wraz z podstawami prawnymi na www.wfosigw.katowice.pl.

Ważne! Dofinansowanie to forma dotacji! Do 60% kosztów kwalifikowanych, z zastrzeżeniem, że wysokość dofinansowania ze środków Funduszu dla jednego zadania (lokalizacji) nie może przekroczyć 250.000,00 zł!

Ale istnieje też możliwość łączenia dofinansowania z innymi środkami finansowymi lub z dofinansowaniem ze środków Funduszu wyłącznie w formie pożyczki. Oraz na zadania w zakresie zwiększenia efektywności energetycznej budynków użyteczności publicznej o wyższej wartości niż dopuszczona w niniejszym konkursie, istnieje możliwość aplikowania o środki w ramach Marszałkowskiego Programu Poprawy Jakości Powietrza. Możliwości jest zatem kilka. Polecam zajrzeć na www.wfosigw.katowice.pl. Jak zawsze zachęcam też do przeczytania regulaminu dotyczącego naboru. Warto myślę też przypomnieć sobie ubiegłoroczne informacje na temat Programu „Poprawa Jakości Powietrza w województwie śląskim – odnawialne źródła energii w obiektach użyteczności publicznej".

Wszystkie dokumenty: wnioski, załączniki są do pobrania na stronie internetowej Funduszu.

HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

„ZA TREŚCI ZAWARTE W PUBLIKACJI DOFINANSOWANEJ ZE ŚRODKÓW WFOŚIGW W KATOWICACH ODPOWIEDZIALNOŚĆ PONOSI REDAKCJA".

Żywności nie marnujmy

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

I na pewno łatwiej temu hołdować w obrębie swojego własnego gospodarstwa domowego, niż jeśli prowadzimy działalność z zakresu handlowo-spożywczego. Natomiast każdemu z nas z pewnością zdarza się kupić czasem czegoś za dużo, co nam się po prostu zepsuje, nawet jeśli odpowiednio to przechowujemy. Ja z obsesyjną dokładnością dbam, by tej żywności nie marnować. Wolę kupować częściej, ale mniej, niż rzadziej, ale więcej. Dlatego nic nie irytuje mnie jak hasło reklamowe popularnego marketu: „kup więcej, kup więcej”… w domyśle nucę pod nosem, a niech ci się zepsuje, no chyba, że masz potrzeby żywieniowe niczym Pasibrzuch. I kiedy już czasem zdarza mi się, że muszę wyrzucić coś do jedzenia, jest mi ogromnie przykro, bo z tego co ja wyrzucę, ktoś mógłby mieć korzyść, ucieszyć się. Dlatego kupujemy i jemy tyle, na ile wiemy, że nam się nie zmarnuje i nie zostawiamy niedojedzonych skórek z chleba, czy raz ugryzionej parówki, albo niedopitej wody z 10 butelek… Ale marnowanie wody to jest już temat na zupełnie inną opowieść…

Zawsze warto pomyśleć, że z pewnością tę skórkę chleba, czy kawałek parówki ktoś zjadłby z przyjemnością. A „nasze” resztki po prostu „lądują” w koszu na śmieci. A kiedy ktoś marnuje na ogromną skalę, myślę sobie, żeby nigdy nie musiał jeść po kimś niedojedzonej parówki… A może byłoby dobrze gdyby musiał. Nabrałby wtedy może szacunku do jedzenia.

Natomiast w przypadku sprzedawców żywności… sprawa wygląda nieco inaczej. Ostatnio naszła mnie taka refleksja w trakcie niedawanych zakupów w jednym z marketów, kiedy to w wytłoczce na jajka prawie wszystkie były stłuczone. - I co teraz? – spytałam męża. – No nic, takie rzeczy się zdarzają. To wlicza się w straty w towarze – powiedział. Tak samo rzecz się ma chociażby z pękniętymi opakowaniami z jogurtu, czy mleka, które mogły zostać uszkodzone nawet przy transporcie, albo wskutek czyjejś niezdarności. Albo z żywnością, które po prostu się przeterminowała, więc raczej mało prawdopodobne, by ją ktoś jeszcze kupił.

I taka ciekawostka, że i zjawisku marnowania żywości WFOŚiGW przeciwdziała! Od 2019 roku istnieje bowiem obowiązek składania do Funduszu pisemnego rocznego sprawozdania o marnowanej żywności przez sprzedawców żywności, w terminie do 31 marca roku kalendarzowego następującego po roku, którego dotyczy sprawozdanie. Taki sprzedawca wnosi opłatę na rachunek bankowy Funduszu. Obowiązek ten nie dotyczy tylko tych z terenu województwa śląskiego, ale każdego sprzedawcy. Każdy indywidualnie „rozlicza” się ze swoich pękniętych opakowań po serku, czy rozbitych jajkach - zmarnowanej żywności ze swoim Funduszem w województwie, w którym prowadzi działalność.

O gdyby taki obowiązek nałożyć też na osoby fizyczne! Byłoby wspaniale! Zmarnujesz, płacisz! Myślę, że wiele osób szybciutko nauczyłoby się nie marnować i szanować żywność.

Wzory sprawozdania do pobrania na www.wfosigw.katowice.pl.

HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

OD MARNOWANIA ŻYWNOŚCI DO ODPADÓW KRÓTKA DROGA. W KOŃCU WYRZUCANE RESZTKI, TO PRZECIEŻ TEŻ ŚMIECI.

I to taki rodzaj, z którego segregacją najczęściej mamy kłopot. Trzy kontenery: żółty, zielony i niebieski no raczej do tego nie służą. „Kubły” na śmieci tak zwane bio, te nadające się na kompost powinny być wyrzucane do zupełnie innych, specjalnych pojemników. Nie są jeszcze tak często spotykane. Na pewno nie tak, jak te wyżej wspomniane. Trzy kolory można spotkać już niemal wszędzie – od osiedlowych skwerów po budynki instytucji publicznych. O śmieciach i różnych sposobach ich utylizacji myślę za każdym razem, kiedy napotkam te, o które się niemal potykam. Zastanawiam się wówczas, czy aż tak trudno jest wyrzucić je do kosza. Szczególnie gdy są to pozostałości, albo opakowania po jedzeniu, jak na przykład puszka po sardynkach, którą znalazłam ostatnio na swojej klatce schodowej. Tym bardziej, że w bloku, w którym mieszkam, jest zsyp. No ale cóż…

Śmieci na pewno też nie spalamy w naszych domowych piecach. Czym to grozi, już wiemy i na pewno nie chodzi tu o mandat za wykorzystywanie niestosownego opału. Akcje dotyczące śmieci w różnych aspektach zawsze wspierał i dofinansowywał także WFOŚiGW. Przypomnijmy tę Fundacji Ekologicznej Arka „365 reklamówek śmieci”, czy „Paląc śmieci, trujesz dzieci”, albo „Segregujesz, śmiecisz mniej”.

Tymczasem nad śmieciami zupełnie innego rodzaju, niż o tych o których mowa powyżej, obradował niedawno zarząd Śląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. W ich wyniku 20 gmin z terenu województwa śląskiego należących do GZM podpisało porozumienie dotyczące zamówienia usługi doradztwa w sprawie planowanej inwestycji w spalarnie odpadów. Wśród gmin, które wypracowały kompromis, znalazły się: Tychy, Chorzów, Mysłowice, Siemianowice Śląskie, Świętochłowice, Będzin, Mikołów, Czeladź, Mierzęcice, Psary, Siewierz, Ożarowice, Bieruń, Bojszowy, Chełm Śląski, Imielin, Kobiór, Lędziny, Łaziska Górne oraz Wyry. O co chodzi? O budowę tzw. instalacji termicznego przekształcenia odpadów komunalnych (ITPOK) na obszarze GZM. Termiczne przekształcanie odpadów, które nie nadają się do recyclingu, ma bowiem potencjał energetyczny. Warto wiedzieć, że bezpieczne technologie z powodzeniem funkcjonują w wielu miastach Polski (Bydgoszcz, Poznań, Białystok, Konin, Kraków, Rzeszów, Szczecin oraz Warszawa i ograniczają koszty funkcjonowania gospodarką odpadami komunalnymi.

HGM

„ZA TREŚCI ZAWARTE W PUBLIKACJI DOFINANSOWANEJ ZE ŚRODKÓW WFOŚIGW W KATOWICACH ODPOWIEDZIALNOŚĆ PONOSI REDAKCJA”.

Zachciało mi się zrozumieć ten świat. A radiowy mikrofon dał mi do niego przepustkę.

ROZMOWA Z ANNĄ DUDZIŃSKĄ, DZIENNIKARKĄ, REPORTERKĄ, REPORTAŻYSTKĄ RADIA 357 I AUTORKĄ PODCASTU „RAPORT O STANIE ŚWIATA" ORAZ KSIĄŻKI „DUBAJ.

„Piasek potrafi nieźle zamieszać w głowie" – czytamy w pierwszym zdaniu Twojego reportażu. Tobie zamieszał do tego stopnia, że aż napisałaś książkę?

Anna Dudzińska: Tak, ale myślę, że to jest „zdrowe namieszanie". To nie jest tak, że dałam się obezwładnić i zwariować bogactwem Dubaju. Dla mnie Zjednoczone Emiraty Arabskie nigdy nie były destynacją, którą bym wybrała na przykład na wakacje, na weekend, na tydzień, na chwilę. Zainteresowanie nimi rośnie i jest ono na swój sposób niezwykłe, ale nie dla mnie. To nigdy nie był mój świat i właściwie od samego początku, kiedy przyjechałam do Dubaju, nie zmieniła zdania. Ale w każdym świecie, nawet takim, który cię odrzuca, są ciekawe miejsca i dlatego postanowiłam sobie je znaleźć. Kiedy spacerujesz po dzielnicy Bobrek w Bytomiu spotykasz interesujących ludzi, odkrywasz ich historie, w miejscu, mogłoby się wydawać, nieciekawym. Pozornie. Ta moja reporterska dusza bardzo mi w Dubaju pomogła, bo zaczęłam szukać właśnie takich miejsc nietuzinkowych, które by pozwalały zdrapać to pazłotko. Miejsc, które nawet u moich pierwszych dubajskich znajomych wywoływały zdziwienie, że można tam jechać i zwiedzać. Pamiętam, jedno z pierwszych spotkań, zapytano nas: co jutro będziecie robić? A ja odpowiadam, że wybieramy się do Szardży, do Muzeum Cywilizacji Islamskiej. Zapadła cisza. Byli zszokowani – ale jak to, po co? Co będziesz robiła w Szardży? Szardża to jeden z siedmiu Zjednoczonych Emiratów Arabskich - najbardziej radykalny, konserwatywny. Krótkie spodenki nie wchodzą w grę. Ale w całych Emiratach kobiety ubierają się tak naprawdę, jak chcą. Dla mnie Szardża była i jest bardzo ciekawym miejscem, którego odwiedzenie polecam każdemu, kto wybiera się do tego kraju, niech koniecznie Szardżę zobaczy. Tam można naprawdę doświadczyć prawdziwej arabskości. Ale mieszka tam też bardzo dużo imigrantów z Indii, Bangladeszu, Pakistanu. A Muzeum Cywilizacji Islamskiej stanowiło dla mnie punkt wyjścia dla zrozumienia tamtejszego świata. I od tego się zaczęło. Stąd ten piasek, ta pustynia, która jest dla mnie najciekawszym miejscem, czymś na wskroś autentycznym, czymś z czego „wychodzą" wszystkie wieżowce, ta kultura, ten świat i ona dla mnie najprawdziwsza.

Szardża, zatem można powiedzieć, to punkt wyjścia do całej opowieści, ale przecież było coś wcześniej. Kiedy po raz pierwszy wysiadłaś z samolotu to…

AD: Wysiadłam z tego samolotu w sierpniu i pomyślałam, że tu nie da się żyć. Sierpień bowiem jest najbardziej gorącym miesiącem w Emiratach. Jest wtedy bardzo wilgotno i bardzo ciepło. Dla człowieka na co dzień nieprzyzwyczajonego do takich temperatur, jest to niemożliwe do wytrzymania. Jeśli się do tego odpowiednio nie nastroi, przyzwyczai, to nie ma takiej możliwości. Ja oczywiście nie chciałam się do tego do końca nastrajać, bo tak jak wspominałam, nie był to mój świat. Tak że obezwładniające gorąco ! To było to pierwsze wrażenie. To też, myślę, może być podpowiedź, dlaczego dla kogoś, kto pierwszy raz przyjeżdża do Emiratów, wiele rzeczy jest dla niezrozumiałych. Dlaczego ludzi dziwią przystanki klimatyzowane, dlaczego – metro, jest połączone z największym hipermarketem klimatyzowanym tunelem i tunel ten ciągnie się przez ponad kilometr. Te dziwactwa wynikają nie tylko z tego, że tam musi być wszystko najdłuższe, najwyższe, największe, najlepsze, ale też wynikają z potrzeby normalnego funkcjonowania. W styczniu człowiek tego nie zauważy i może nawet zmarznąć, czy zmoknąć. Hipermarkety zastępują miejsca spotkań, bo tam na ławeczce w parku w tym wspomnianym styczniu posiedzisz, odpoczniesz, w sierpniu, nawet wieczorem - już nie.

Mówisz, że to nigdy nie był i nie jest Twój świat, co więcej, że nigdy nie chciałaś pojechać tam nawet na urlop. A jednak pojechałaś i zostałaś na cztery lata…

AD: Powód jest bardzo prosty. Mój mąż dostał pracę w Dubaju. I pojechałam do niego, ale będąc tam, miałam nawet taki pomysł, by

ZDJĘCIA: WERONIKA KUZMA

zostać „żoną Dubaju". Siedzieć nad basenem, oddychać i odpoczywać. Ale zanim zaczęłam realizować mój plan, to jeden z moich kolegów powiedział, że to jest zupełnie niemożliwe, bo zatruję samą siebie i swoją rodzinę. Podpowiedział, żeby natychmiast skontaktować się z Informacyjną Agencją Radiową Polskiego Radia i powiedzieć, że jedziesz do Dubaju i będziesz korespondentką. Pracowałam wtedy w Polskim Radiu Katowice i miałam codzienny kontakt z Informacyjną Agencją Radiową. Pomysł spodobał mi się tak bardzo, że nawet przez chwilę nie budził jakiś wątpliwości, czy wahań. Myślę, że Polskie Radio samo nigdy by nie wpadło na taki pomysł, by wysłać dziennikarkę do Emiratów, ale skoro tam już jedzie, to może ubarwić nieco serwisy informacyjne i rzeczywiście to się udało. Wysyłałam przez cztery lata korespondencje ciekawe, rzadko dotyczące polityki, ale z całą pewnością przybliżające słuchaczom tamtejszą kulturę. A mnie chciało się nagrywać właściciela sokołów, czy wchodzić na wielbłąda… Chciałam zrozumieć ten świat. A radiowy mikrofon dał mi po prostu do niego przepustkę.

A gdybyś miała jednym słowem scharakteryzować… Dubaj to miasto…

AD: Bizarne. Posłużę się tutaj tytułem książki naszej noblistki. Mam nadzieję, że się nie pogniewa. Ale to słowo najbardziej mi pasuje do Dubaju. Bizarne, czyli po prostu tak zmienne, dziwne, że jednych może zachwycać, innych odrzucać. Obie te reakcje są całkowicie uprawnione. Natomiast prawda, jak zawsze leży gdzieś pośrodku.

No właśnie, wydziwione, największe, najwyższe, najlepsze. Z czego to wynika? Czyżby z jakiś kompleksów?

AD: Odpowiedź jest bardzo prosta . To jest kraj, który powstał w 1971 roku, a więc zupełnie niedawno, bo zaledwie 53 lata temu. To kraj, w którym przed jego powstaniem, ludzie mieszkali na pustyni w chatkach z liści palmowych. To jest kraj, który naprawdę w bardzo krótkim czasie powstał z niczego. I nagle wszystko się zmienia: myślenie, gigantyczny dopływ gotówki, dopływ doradców. Ogrom ludzi, którzy przyjeżdżają tam po to, bo chcą się dorobić! I to jest ta odpowiedź. Żeby zafunkcjonować w świadomości, pokazać, że się jest. Emiratczycy zapragnęli robić wszystko „naj". No i oczywiście konkurencja. Dubaj kontra Abu Zabi, stolica Emiratów. Stąd też bierze się ta ambicja. To coś z kategorii: my Wam pokażemy!

Książkę czyta się świetnie, jak wciągającą powieść przygodowo-podróżniczą z historii „Tysiąca i jednej nocy". Będą następne?

AD: Wiesz, są takie książki, które krytykują tych Emiratczyków bez litości, pokazując wyłącznie to, co złe. A ja napisałam prawdę, bo są tam rzeczy które absolutnie trzeba potępić, ale też i takie absolutnie zachwycające. Na piasku stworzyć miejsce, o którym mówi cały świat, a nawet je imituje, jak chociażby nowojorski Little Dubaj – to jest naprawdę sukces . Bardzo chciałabym opowiadać inne światy, pokazywać je ludziom. Po to, by nie zachwycać się zbyt szybko i nie potępiać zbyt łatwo. Myślę, że moje reportaże radiowe to są osobne książki. Pracuje nad rzeczą bardzo ważną dla mnie – kilkuodcinkową opowieścią o Saamach, czyli rdzennych mieszkańcach Norwegii, Laponii, Finlandii, Szewcji, ale to będzie historia radiowa.

ROZMAWIAŁA:
HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

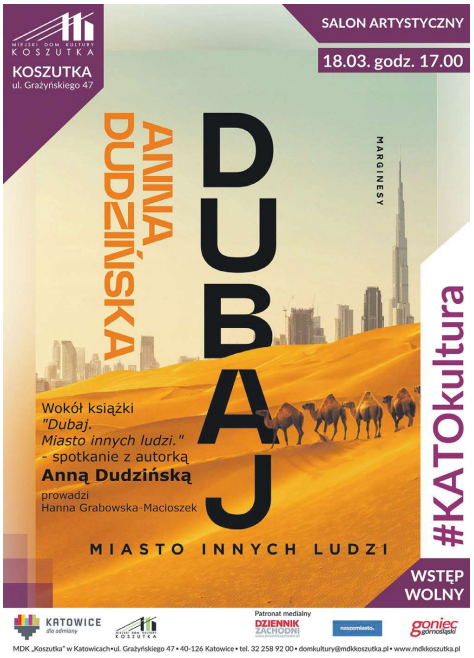

A Anna Dudzińska będzie gościem Salonu Artystycznego Miejskiego Domu Kultury „Koszutka" już 18 marca o godzinie 17.00. W trakcie spotkania usłyszymy jeszcze więcej przejmujących, wzruszających wprawiających w zachwyt, albo w osłupienie opowieści o Dubaju, miejscu, w którym nasza autorka spotkała nie tylko innych ludzi, ale wiele inności, interesujących, porywających. Niezwykła książka –reportaż, który wciąga jak najlepsza podróżniczo-przygodowa powieść w klimacie Baśni Tysiąca i jednej nocy! Zapraszam jako prowadząca najserdeczniej! HGM

Ludzie teatru i widzowie… świętują!

I wszyscy miłośnicy tego gatunku sztuki, bo to właśnie 27 marca przypada Międzynarodowy Dzień Teatru!

A tak się składa, że co poniektórzy będą to robić po raz pierwszy! No może niezupełnie akurat dokładnie wtedy, kiedy przypada MDT, ale będzie się działo! – W sobotę 23 marca zapraszamy na pierwszą Noc Teatru do Śląskiego Teatru Impresaryjnego w Rudzie Śląskiej – mówi dyrektor Katarzyna Furmaniuk. - Dla nas to wydarzenie jest prawdziwym świętem teatru amatorskiego, który tak świetnie rozwija się w naszym regionie. Podczas Nocy Teatru wystąpi 5 grup teatralnych z Chorzowa, Zabrza i Rudy Śląskiej! Śląski Teatr Impresaryjny reprezentować będą 2 grupy teatralne: Szarada II ze spektaklem „Zgadnij gdzie jestem" oraz grupa międzypokoleniowa pod kierunkiem Anny Białoń ze spektaklem „Historia pewnego przedmiotu". Gościnnie wystąpi Teatr Moklandia, który od lat pracuje pod kierunkiem Teresy Jonas i zaprezentuje „Balladynę" Juliusza Słowackiego oraz Teatr Nieoetykietowani ze spektaklem „Rozdroża". Gwiazdą wieczoru będzie Teatr Reduta Śląska z Chorzowa, który wystawi „Igraszki z diabłem" w reżyserii Mirosława Neinerta – zaznacza dyrektor Śląskiego Teatru Impresaryjnego w Rudzie Śląskiej.

Oficjalnie nowa instytucja działa od bieżącego sezonu artystycznego! Warto jednak zaznaczyć, że wcześniejsze – Miejskie Centrum Kultury prężnie działało i co sezon zaskakiwało swoich widzów. Czym? - Od czterech lat prezentujemy w Rudzie Śląskiej świetne śląskie komedie w reżyserii Zbigniewa Stryja, który jest także autorem tekstów i sam występuje na scenie. Do tej pory widzowie poznali takie tytuły jak „Gita Story", „Szeryf z Fryn City" oraz „Heksy z hołdy". Dla dzieci przygotowaliśmy spektakl „Mało Szcziga z Karmańskiego". W tym roku również zaprosimy widzów na komedię w godce. Jako scena impresaryjna dbamy, aby nasze propozycje były bardzo urozmaicone, jednak szczególną wagę przywiązujemy do produkcji własnych, po śląsku i o Śląsku – podkreśla Katarzyna Furmaniuk. Można zatem powiedzieć, że nieformalnie zawiązał się także zespół aktorski! - Szczęśliwie, dzięki dużemu zaangażowaniu Zbigniewa Stryja, udało nam się zbudować „zespół aktorski ŚTI", który składa się z aktorów profesjonalnych oraz bardzo utalentowanych aktorów amatorów. Stały skład aktorów gra we wszystkich naszych produkcjach i to niezwykle spaja zespół. Kto wie, może w przyszłości do zespołu ŚTI dołączą również aktorzy – kwituje Katarzyna Furmaniuk.

Zachęcam wszystkich widzów, by trzymali kciuki za sukcesy rudzkiego Śląskiego Teatru Impresaryjnego. Nowej (starej) wspaniałej instytucji wśród teatralnych na Śląsku.

Z sukcesów nieprzerwanie co sezon widzowie cieszą się wraz z zespołem Teatru Rozrywki. To teatr marka! Słynna nie tylko w regionie, ale i całej Polsce! Chorzowska scena nie zwalnia tempa nawet w trakcie minionych ferii. – To był wspaniały czas – mówi dyrektor Teatru Rozrywki Aleksandra Gajewska. – Dla nas wszystkich, nie tylko dla dzieci grających w „School of rock". To była taka energia! Niesamowita! Rzeczywiście wykorzystaliśmy ten tydzień ferii na warsztaty, podczas których pracowaliśmy nad ruchem scenicznym, dykcją, wokalem, zawiązały się już pierwsze przyjaźnie, dzieci bardzo się zintegrowały i przede wszystkim wszyscy fantastycznie się bawiliśmy. – podkreśla Aleksandra Gajewska. „School of rock" w Teatrze Rozrywki już w czerwcu będzie miał swoją premierę. – Jesteśmy bardzo podekscytowani, bo to polska prapremiera. W Chorzowie często mamy polskie prapremiery, zdarzają się też oczywiście spektakle z obsadą dziecięcą, natomiast „School of rock" niesie za sobą przede wszystkim niezwykłą energię rockowej muzyki i tego jesteśmy ogromnie ciekawi. Energetyczną, nowoczesną, ale także i wspaniałe przesłanie – zaznacza. Więcej zdradzać nie będziemy. Zachęcam do rezerwowania czerwcowych terminów w swoich kalendarzach pod repertuar Teatru Rozrywki. Jak mówi Aleksandra Gajewska, „School of rock" będzie prawdziwą repertuarową perełką.

Teatr Rozrywki nie boi się wyzwań, nie boi się porównań. Ma doświadczenie w przenoszeniu filmowych musicali na deski sceniczne, tworząc swoje własne, niekiedy dużo lepsze niż te filmowe, wersje. Tak z pewnością będzie i tym razem. – Mam wrażenie, że wychodzimy zwycięsko z tych porównań – stwierdza dyrektor Teatru Rozrywki. To w czerwcu, 22 marca za to „12 godzin z życia kobiety" na Scenie Kameralnej. – To nieco inna rzecz, niż te do których przyzwyczailiśmy naszych widzów. Myślę, że niezwykle atrakcyjna. Reżyser Marek Rachoń przyszedł do mnie z propozycją zrobienia spektaklu muzycznego opartego na płycie. I to dość starej, bo chodzi o płytę Haliny Kunickiej „12 godzin z życia kobiety" z muzyką Jerzego Derfla, z tekstami Wojciecha Młynarskiego, tak że warstwa muzyczna i tekstowa jest ciekawa sama w sobie. Będzie to opowieść o kobiecie w różnych etapach jej życia. Opowieść o miłości, karierze, pracy, samotności, bólu, lęku. Bardzo ciepła, bardzo wzruszająca – zdradza co nieco z najnowszego zaplanowanego spektaklu Aleksandra Gajewska. I dodaje - Myślę, że to będzie ciekawa pozycja na naszej Scenie Kameralnej. (Więcej szczegółów na temat spektaklu na str. 10).

Teatr Rozrywki przyzwyczaił swoich widzów do produkcji widowiskowych, wieloobsadowych, ale potrafi ich też zaskoczyć propozycjami kameralnymi. – Od czasu do czasu chcemy pokazać widzom coś innego, dać inne wzruszenia, dać po prostu chwilę oddechu. I stąd w naszym repertuarze farsy, jak i takie spektakle jak na przykład „Harold i Maude" ze wspaniałą rolą Marii Meyer. To taka rola, na którą, myślę, że czeka każda aktorka – kwituje Aleksandra Gajewska.

Teatr Nowy w Zabrzu - tuż po premierze „Małego Księcia" w reżyserii Cezarego Domagały (recenzja ze spektaklu na str. 11). – Marzył mi się spektakl klasyczny, bez udziwnień i myślę, że się udało. Myślę, że jeśli tekst jest piękny, to warto się go trzymać. „Mały Książe" właśnie taki jest. Nie trzeba go w żaden sposób ulepszać, zmieniać i tak też zrobił Cezary Domagała. Ten tekst to magia – podkreśla pełniąca obowiązki dyrektor naczelnej Teatru Nowego Beata Dąbrowiecka. - Międzynarodowy Dzień Teatru planujemy obchodzić uroczyście. Nie chciałabym zdradzać zbyt wielu szczegółów, ale pojawią się piosenki dotyczące teatru, będą rozmowy, zaprosimy gości, spotkamy się wspólnie w Teatrze Nowym w Zabrzu – zaprasza Beata Dąbrowiecka.

Śląski Teatr Lalki i Aktora „Ateneum" celebruje nie tylko Międzynarodowy Dzień Teatru. 21 marca bowiem przypada Światowy Dzień Lalkarstwa. W marcu też prapremiera, na którą zaprasza dyrektorka Małgorzata Langier. – Marzec jest dla nas takim świętem teatru. Pamiętajmy o Dniu Lalkarstwa, to na pewno święto nam bliższe. Nam - teatrom lalkowym. My świętujemy już 16 marca. To data naszej premiery i będzie to prapremiera polska – mówi Małgorzata Langier. - Tekst Jarosława Murawskiego pt. „Inny" w reżyserii Tomasza Maślakowskiego. Ten reżyser wcześniej nie współpracował ani z naszym teatrem, ani z zespołem, więc jest to też i dla nas jakieś nowe doświadczenie. Bardzo lubię zapraszać takich reżyserów, którzy jeszcze nic na naszej scenie nie realizowali. Chciałabym, żeby w przyszłości przy każdym naszym spektaklu pracował inny zespół twórców – zaznacza. Temat bardzo współczesny, tym razem o inności. – Opowieść o chłopcu, który budzi się pewnego dnia i wszyscy dokoła wyglądają tak, jak on: jego rodzice, koledzy z klasy, nawet pani z „warzywniaka", a co najgorsze – dziewczyna, która mu się podoba. Jak nietrudno się domyślić, niesie to ze sobą wiele problemów. Nie chciałabym jednak zbyt spoilerować – zdradza co nieco z przygotowań do najnowszej realizacji Małgorzata Langier (więcej na temat spektaklu na str. 10). Jaki będzie finał i do jakich wniosków dojdzie nasz główny bohater? Ciekawych zapraszam do rezerwacji biletów w najbliższych terminach, w których będzie grany „Inny". – Myślę, że ten spektakl jest ważny szczególnie w kontekście dzieci, młodzieży, bo dziś młodzież chce wyglądać tak samo, a wszelkie przejawy inności spotykają się z hejtem – podkreśla dyrektorka Śląskiego Teatr Lalki i Aktora „Ateneum". – Inność przecież nas identyfikuje, odróżnia i jest to ogromna wartość. Nie bójmy się tego, że jesteśmy inni, że myślimy inaczej, mamy inne przekonania, zainteresowania, zachowania – stwierdza Małgorzata Langier.

Śląski Teatr Lalki i Aktora podejmuje bardzo często niełatwą tematykę, tworząc spektakle, które oswajają dzieci i młodzież z otaczającą je rzeczywistością, przełożoną na język teatru. – W każdym z tych spektakli mam coś swojego ulubionego – mówi Małgorzata Langier o propozycjach repertuarowych Ateneum. – Zawsze mówię „moim" aktorom, że bardzo lubię sobie wejść na widownię w trakcie spektaklu i obejrzeć moją ulubioną scenę. Czasem, jak mówię, która to jest, to są zdziwieni, że akurat ta. Bardzo lubię „Łyska z pokładu Idy", „Polon i Rad". Ale także „Calineczkę", „Kopciuszka". Spektakl powstawał w czasie bardzo głębokiej pandemii, więc w warunkach bardzo specyficznych, innej rzeczywistości i mam z niego taką wielką satysfakcję, że udało się go ukończyć – kwituje Małgorzata Langier.

– Chciałabym, żeby w teatrze spotykali się ludzie teatru, żeby nie ograniczały nas „szufladki", tabelki, regułki, ustawy, zakazy, nakazy. Chcemy iść do przodu, tworzyć, być wciąż atrakcyjnymi dla widzów – podsumowuje Małgorzata Langier.

I tego życzmy naszym teatrom nie tylko z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Teatru: wielu, wielu widzów, zadowolonych widzów, którzy do swojego ulubionego teatru, ale i nie tylko powracają chętnie, stale i niejednokrotnie wiele razy na te same tytuły. Dobre, mądre i pięknie zrealizowane.

HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

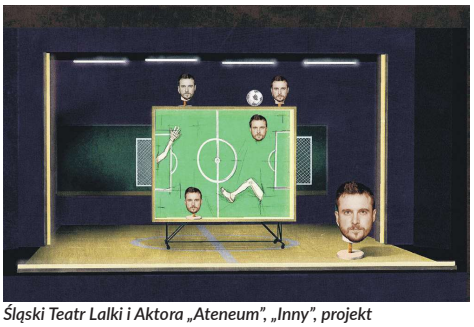

Śląski Teatr Lalki i Aktora „Ateneum", „Inny", projekt scenograficzny: Michał Dracz.

ZDJĘCIE: JACEK D. KNAPIK

Śląski Teatr Impresaryjny im. H. Bisty, „Historia jednego przedmiotu".

ZDJĘCIE: PAWEŁ JANIC JANICKI

Teatr Nowy w Zabrzu, „Mały Książe".

ZDJĘCIE: ARTUR WACŁAWEK

Teatr Rozrywki, „Harold i Maude".

Odwołuję. Nie blokuję

W 2023 r. Narodowy Fundusz Zdrowia wysłał blisko 12 milionów SMS-ów z przypomnieniem o wizycie u specjalisty, badaniu czy hospitalizacji. Usługa jest realizowana dla pacjentów z całej Polski. Powiadomienie na telefon ma zmniejszyć skalę nieodwołanych wizyt. W 2023 r. przepadło prawie 1,3 miliona wizyt na NFZ w skali kraju, w województwie śląskim – ponad 216 tysięcy.

Wiadomości do pacjentów Narodowy Fundusz Zdrowia wysyła od lutego 2020 r. Przypomnienie dotyczy wizyt pierwszorazowych z 40 świadczeń m.in.: kardiologii, ortopedii, operacji jaskry, endoprotezoplastyki, gastroskopii, kolonoskopii, tomografii komputerowej czy rezonansu magnetycznego.

Pacjent otrzymuje SMS na cztery dni przed umówioną wizytą, czy badaniem. W treści podane są informacje o świadczeniu, terminie wizyty, i co ważne, również numer telefonu, pod który pacjent może zadzwonić, aby odwołać wizytę.

Aby otrzymać SMS-a z NFZ, wystarczy, że pacjent podczas rejestracji poda poprawnie swój numer telefonu komórkowego.

Na podstawie sygnałów i skarg od pacjentów, wiemy, że nie zawsze pacjent może dodzwonić się do placówki medycznej, aby odwołać wizytę. Warto jednak podkreślić, że wraz ze świadczeniem usług zdrowotnych, placówka medyczna powinna zagwarantować pacjentom możliwość realnego kontaktu, w tym odwołania wizyty, na co zwraca uwagę również Rzecznik Praw Pacjenta.

Skala nieodwołanych wizyt jest znacząca. NFZ monitoruje nieodwołane wizyty oraz rezygnacje w ramach 40 świadczeń. W 2023 r. w województwie śląskim takich wizyt było ponad 216 tysięcy. – Najwięcej, bo prawie 82 tys., przypadków nieodwołanych wizyt dotyczy świadczeń z zakresu ortopedii i traumatologii narządu ruchu, 54 tys. z kardiologii, z fizjoterapii ambulatoryjnej ponad 20 tys., 19 tys. z onkologii, a 17 tys. z endokrynologii – wylicza Rafał Razik, rzecznik prasowy Śląskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ

Nieodwołana wizyta to stracona szansa na zdrowie dla innego pacjenta. Nieodwołanie wizyty wpływa też na dłuższe oczekiwanie do lekarza. Dlatego tak ważne jest informowanie o swojej nieobecności. Dzięki odwołaniu wizyty termin nie przepadnie, bo szansę na skorzystanie z niego zyska inny pacjent.

W przypominaniu o odwołaniu wizyty, czy badania ważną rolę odgrywa edukacja, dlatego Narodowy Fundusz Zdrowia, oprócz wysyłania SMS-ów, dołączył do kampanii społecznej „Odwołuję. Nie blokuję", która zwraca uwagę na zjawisko nieodwołanych wizyt lekarskich. Kampania trwa od 2022 r. W jej ramach działania informacyjne i uświadamiające prowadzą publiczne i prywatne placówki medyczne.

Więcej o kampanii „Odwołuję. Nie blokuję": https://odwolujenieblokuje.pl/

ZESPÓŁ PRASOWY NFZ

Leki recepturowe cz. III

LEKI RECEPTUROWE DO REGULACJI

Ministerstwo Zdrowia widząc nieprawidłowości w obszarze leków recepturowych i niekontrolowany wzrost cen surowców niezbędnych do przygotowania tych leków, zdecydowało o regulacji tego rynku. Dlatego w nowelizacji ustawy refundacyjne znalazły się przepisy mówiące o ustaleniu cen maksymalnych za składniki wykorzystywane w lekach recepturowych. Listę surowców wraz z ich cenami opublikuje Narodowy Fundusz Zdrowia.

Regulacja rynku leków recepturowych nie oznacza, że NFZ przestanie w ogóle je finansować. Pozwoli jednak na urealnienie cen i wydatków, które dzisiaj ponosi Fundusz, a tak naprawdę każdy, kto płaci składkę zdrowotną.

TE ŚRODKI MOŻNA WYDAĆ LEPIEJ

Znaczną część środków, które dzisiaj NFZ wydaje na leki recepturowe, może przeznaczyć na sfinansowanie rocznych innowacyjnych terapii lekowych dla osób cierpiących na nowotwór:

- jelita grubego, gdzie średni roczny koszt terapii dla jednego pacjenta wynosi ponad 47 tys. zł
- raka piersi, gdzie średni roczny koszt terapii dla jednego pacjenta wynosi 54,5 tys. zł
- raka prostaty, gdzie średni roczny koszt terapii dla jednego pacjenta wynosi ponad 45 tys. zł

Zespół Prasowy NFZ

NFZ | Bliżej pacjenta

PROMOCJA

Sprzedaż nieruchomości niezabudowanej

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o. w Mysłowicach zaprasza do przetargu, którego przedmiotem jest sprzedaż nieruchomości niezabudowanej działka nr 2389/3 zlokalizowanej w Mysłowicach przy ulicy Bończyka.

Opis nieruchomości
Niezabudowana działka, zlokalizowana w Mysłowicach przy ulicy Bończyka, posiadającą księgę wieczystą nr **KA1L/00048362/6.**

- Działka nr **2389/3** o powierzchni **13 635,00m²** (działka 2389/3 posiada dostęp do drogi publicznej za pośrednictwem wydzielonej działki drogowej, 2390/3 o powierzchni 530 m2)
- Działki **2393/3** o powierzchni **2 403,00m 2** (działka 2393/3 posiada dostęp do drogi publicznej za pośrednictwem wydzielonej działki drogowej, 2390/3 o powierzchni 530 m2)

Przedmiotowe działki objęte są miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic Bończyka i Katowickiej w Mysłowicach (Uchwała Rady Miasta Mysłowice z dnia 22-122016 nr XXVII/466/16 wraz z rozstrzygnięciem nadzorczym Wojewody Śląskiego numer IFIII.4131.1.8.2017 z dnia 27 stycznia 2017r.) i oznaczona jest symbolem:
• 1PUC - tereny zabudowy produkcyjno – usługowej oraz obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000mkw
Około 95% powierzchni działek stanowi grunt nasypowy o niekorzystnych właściwościach podłoża budowlanego. W 2020 roku, właściciel nieruchomości przeprowadził badania gruntu nasypowego w kontekście zagrożenia dla zdrowia ludzi i stanu środowiska, które potwierdzają, że odpady poddane odzyskowi na m.in. działkach nr 2389/3, 2393/3, przy ul. Bończyka w Mysłowicach nie są odpadami niebezpiecznymi w rozumieniu przepisów obowiązującego prawa i mogą nadal być opisywane kodami:
17 05 04 – gleba i ziemia, w tym kamieni, inne niż wymienione w 17 05 03.
01 01 02 – stałe odpady z wydobywania kopalin innych niż rudy metali.
Istnieją, jednakże przesłanki wskazujące, że nasypy zbudowane z wymienionych odpadów należy odizolować od otoczenia w sposób uniemożliwiający pylenie i bezpośredni kontakt odpadów z ludźmi. Izolację taką należy wykonać poprzez nawiezienie warstwy gruntu spełniającego standardy dla gruntów grupy I wg rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 1 września 2016 r. w sprawie sposobu prowadzenia oceny zanieczyszczenia powierzchni ziemi (Dz.U. 2016, poz. 1395).
Nie zaleca się również przemieszczana odpadów poddanych odzyskowi na ww. działkach, ponieważ ewentualne prace ziemne mogłyby doprowadzić do uwalniania obecnych w nich zanieczyszczeń do otoczenia wraz z pyłem.

Cena
Cena wywoławcza:
- **działki 2389/3 o powierzchni 13 635,00m2 2 484 240,00 zł netto**
- **działki 2393/3 o powierzchni 2 403,00m2 - 437 817,00 zł netto**

Termin i miejsce otwarcia ofert.
Otwarcie ofert odbędzie się w siedzibie spółki w dniu 20.03.2024 r. o godzinie 12:30. Spółka zastrzega, że jawność otwarcia ofert może być zrealizowana za pomocą elektronicznych systemów komunikacji audiowizualnej.
Uwagi do Nabywcy:
Więcej informacji znajduje się na stronie AKTUALNOŚCI -PRZETARGI
W przypadku dodatkowych pytań w sprawie przedmiotowych nieruchomości lub warunków przetargu prosimy o kontakt pod numerem telefonu 32 223-59-30 lub adresem mailowym Spółki mpwik@mpwikmyslowice.pl

MPWiK Sp. z o.o. MYSŁOWICE

ANNA JARZYMOWSKA:

Prapremiera w katowickim Ateneum

Pierwsza tegoroczna realizacja Śląskiego Teatru Lalki i Aktora Ateneum – prapremiera sztuki Jarosława Murawskiego „Inny" – zapowiedziana jest na sobotę 16 marca. Nad spektaklem pracują: Tomasz Maśląkowski (reżyser), Michał Dracz (scenograf), Grzegorz Mazoń (kompozytor) oraz aktorzy: Urszula Gołdowska, Katarzyna Prudło, Beata Zawiślak, Piotr Janiszewski, Michał Skiba i Bartosz Socha.

Historia bohatera (autor nazwał go Ja) brzmi początkowo jak niedorzeczna opowieść ze złego snu. Pewnego dnia Ja odkrywa nagle, że wszyscy dookoła wyglądają, mówią, myślą i zachowują się jak on. Co więcej – po prostu są nim. Koleżanki i koledzy z klasy, nauczyciele, sprzedawczyni z warzywniaka, dzieci na podwórku, a nawet rodzice! Najgorsze, że tak samo wygląda również Julka, którą chłopiec darzy wyjątkową sympatią… Rzeczywistość zrobiła się absurdalna i prawdę mówiąc, nie do zniesienia. No bo jak grać w piłkę jeśli zawodnicy obu drużyn wyglądają identycznie, do której strzelać bramki? Jak buntować się przeciw mamie czy tacie, skoro oni są mną? Początkowo jest śmiesznie, ale po całym dniu spędzonym wyłącznie „we własnym" towarzystwie przestaje być tak zabawnie.

O co chodzi w tym żartobliwym, nieco filozoficznym tekście znanego polskiego dramaturga, Jarosława Murawskiego? Postać Innego, z którym Ja prowadzi dialog i konfrontuje swoją surrealistyczną przygodę, to alter ego bohatera, w którym rodzi się pomału potrzeba odnalezienia własnej osobowości, własnego ja. Autor porusza tutaj problem poszukiwania tożsamości. Zwraca uwagę na zawsze aktualny – szczególnie wśród dzieci i młodzieży – dylemat bycia jak inni, czy bycia innym, co zwykle zmienia się wraz z wiekiem. Wystarczy spojrzeć na młodych ludzi wokół nas, którzy często wyglądają (zachowują się, myślą) niemal jak klony. Obok nich zauważymy jednak innych, którzy mają już chęć i odwagę wyrażania siebie i własnego zdania, a równocześnie dorastają do akceptacji odmienności. Świat jest przecież ciekawszy, bogatszy, bardziej kolorowy, gdy różnimy się między sobą.

Spektakl bierze udział w 30. Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej.

RENATA CHUDECKA

SCK Siemianowickie Centrum Kultury ZAPRASZA: KONCERTOWO

SCK- BYTKÓW, UL. NIEPODLEGŁOŚCI 45:

17.03., godz. 19.00: koncert zespołu Łydka Grubasa

Zespół odwiedzi Siemianowice w ramach wiosennej trasy koncertowej, promującej najnowszy album pt. „ĘĆ". Jak sami mówią: „Ktoś kiedyś powiedział, że prawdziwe miejsce muzyki rockowej jest w klubach, jak najbliżej Ludzi. I o to chodzi w tej trasie! Chcemy być jak najbliżej Was i chcemy pograć jak najszczerszego rocka! Odwiedzimy miejsca gdzie będziemy po raz pierwszy – każdy z Was zasługuje na koncert jak najbliżej domu. Pogramy nową płytę, pogramy hiciory, sięgniemy też po parę utworów, które rzadziej pojawiały się na setlistach typu Dni Gminy. A które są nam bardzo bliskie z racji srogiego, ostrego charakteru. I… pojawią się też absolutne nowości zapowiadające całkiem nowy materiał!".

19.03., godz. 17.00: spektakl pt. „Jak wróbelek nie mógł zdążyć na wesele"

Jest to najnowsza propozycja O!Teatru. Spektakl dla dzieci od 3 roku życia.

8.05., godz. 19.00: wyjątkowy koncert

Z okazji 50 rocznicy wydania pierwszej płyty wystąpi zespół SBB w swoim kultowym składzie: Józef Skrzek, Apostolis Anthimos, Jerzy Piotrowski.

10.05., godz. 19.00: koncert „No, a ja?"

Wystąpi Michał Bajor z zespołem. „No, a ja?", to kolejna płyta artysty, jego nowe muzyczne i tekstowe wyzwania. Pomysłem było nagranie jeszcze raz, w nowych aranżacjach, piosenek, które śpiewał dawno, a o których przypomnienie prosiła przez lata jego publiczność. Na krążku znaleźć się też miała jedna piosenka z muzyką Michała. W rezultacie Michał Bajor skomponował aż pięć utworów! Pierwszy raz wystąpił też w roli autora tekstów – trzy piosenki wyszły spod jego pióra. Dodatkowo stworzył muzykę do tekstu Wojciecha Młynarskiego oraz kompozycję, do której z kolei słowa napisał dla niego Artur Andrus. Zapraszamy na koncert pełen i wspomnień, i autorskich nowości. Bilety na koncert w sprzedaży od 12 marca.

SCK – JARZĘBINA, UL. WIERZBOWA 2

24.03., godz. 17.00: koncert Grzegorza Poloczka

Wokalista, kabareciarza i satyryk, znany z kabaretu Rak, ale także solowej twórczości. Artysta ma na koncie solowy album pt. „…. Z mojego placu", z którego pochodzi przebój „Malinkonija".

Pełen program imprez organizowanych przez Siemianowickie Centrum Kultury dostępny jest na stronie www.siemck.pl. Bilety na wszystkie wydarzenia dostępne są w kasach SCK i on-line na www.bilety.siemck.pl

„Dwanaście godzin z życia kobiety" – wiosenna prapremiera w Teatrze Rozrywki

Scenariusz spektaklu powstał na kanwie piosenek ikony polskiej piosenki - Haliny Kunickiej.

„Dwanaście godzin z życia kobiety" to muzyczna opowieść o współczesnej damie, o kobiecości na różnych etapach życia. Inspiracją do powstania spektaklu była płyta Haliny Kunickiej pod tym samym tytułem. Kultowy album miał swoją reedycję w 2018 roku, a ponadczasowe teksty Wojciecha Młynarskiego wciąż potrafią bawić, dotykać, a przede wszystkim opowiadać o współczesnej kobiecie – bohaterce naszego spektaklu.

Spektakl opowiada historię Anny - kiedyś sławnej, lubianej piosenkarki. Dziś opuszczona i zapomniana, w swej rozpaczy i samotności przywołuje duchy wspomnień, swoje JA sprzed lat. Chce im się przyjrzeć, rozliczyć je ze wszystkiego, do czego doprowadziły. Nic już nie może zmienić, a gdyby mogła to czy znalazłaby na tyle odwagi?

reżyseria: Marek Rachoń
tekst: Katarzyna Błaszczyńska
scenografia i kostiumy: Iga Płachta, Aneta Marszałek
choreografia: Sylwia Hefczyńska-Lewandowska
muzyka: Jerzy Derfel
teksty piosenek: Wojciech Młynarski
aranżacje, kierownictwo muzyczne: Remigiusz Bonk
asystent reżysera: Izabella Malik
inspicjent: Artur Wacławek

OBSADA:
Anna: Maria Meyer
Anka: Izabella Malik
Ania: Beata Wojtan
oraz Sebastian Chwastecki
i skład muzyczny Teatru Rozrywki.
Autorką plakatu jest Karina Basiura.

Prapremiera 22 marca 2024 roku na Małej Scenie.

NASZE RECENZJE

„Dla całego świata możesz być nikim, dla kogoś możesz być całym światem”

Najprawdopodobniej. Tak chyba czasem się zdarza… Możesz, ale nie musisz… Prawdę poznajesz, gdy tracisz tego kogoś, a on traci ciebie. Na zawsze? Tego nie wie nikt… Możemy wierzyć w spotkanie w tak zwanym lepszym świecie… Może na pustyni? Podobno kiedyś spotkamy się w nim wszyscy, ale co robić w międzyczasie, jak żyć, funkcjonować? W czym szukać pociechy?

W rysowaniu… przecież nie od dziś wiadomo, że ma ono działanie wręcz terapeutyczne. Ale nie rzecz jasna w byle jakim rysowaniu. A zatem? W rysowaniu – baranka! I nieważne jeśli nie mamy zdolności plastycznych, albo nam się tak wydaje, bo ktoś nam kiedyś tak powiedział. Dla tego dla kogo jesteś całym światem, on zawsze będzie wyjątkowy. Ani za stary, ani zbyt chory, po prostu idealny. Na taką magiczną lekcję rysunku zapraszam do Teatru Nowego w Zabrzu, gdzie 17 lutego odbyła się premiera „Małego Księcia”. Cezary Domagała po 30 latach powraca do Zabrza, by ponownie na tejże scenie zrealizować ten sam tytuł. – To zawsze jest wyzwanie – mówi Cezary Domagała. – Niektórzy pewnie myślą, że jak już robiło się dany tytuł raz, a potem się go powiela, to jest dużo łatwiej. To nieprawda! To jest moja 15 realizacja „Małego Księcia”, w tym druga dla Teatru Nowego w Zabrzu. Można powiedzieć, że jestem prawdziwym rekordzistą w Polsce jeśli chodzi o przenoszenie „Małego Księcia” na scenę. Natomiast każda z tych 15tu realizacji różniła się od siebie. Bo za każdym razem był inny zespół aktorski, inni chłopcy grający tytułowego bohatera, inscenizacja różna od pozostałych. Były wersje kameralne, bardziej rozbudowane – podkreśla reżyser „Małego Księcia”. – Myślę, że w Zabrzu udało się stworzyć magiczny świat z książki Antoine de Saint-Exupéry.

Oj, niewątpliwie! Cezary Domagała zabiera nas w niezwykłą podróż po pustyni i kosmosie. „Mały Książe” to opowieść tak piękna, poruszająca, pełna magii, wymownych symboli, a opowiedziana światem teatru utwierdza w przekonaniu, że klasyczny teatr obroni się sam, bez ulepszeń, udziwnień, uwspółcześniania na siłę, bo taka jest moda. Genialny tekst + genialne aktorstwo to klucz do sukcesu i twórcy „Małego Księcia” z pewnością go jeszcze świętują, bo jest co! Spektakl Cezarego Domagały dał mi bowiem ogromne wzruszenia, emocje,

ZDJĘCIE: PAWEŁ JANIC JANICKI

które wciąż mi towarzyszą, mimo, że od premiery upłynęło już trochę czasu. Dał mi to wszystko, czego dziś tak często brakuje mi w sztuce teatru – doskonale i mądrze przemyślaną scenografię, kostiumy tak zjawiskowe autorstwa Natalii Kołodziej, że już bardzo dawno takich na scenie nie oglądałam. I… znakomite aktorstwo. Każda rola w tym spektaklu zasługuje na parę słów, a zwłaszcza - Róża… Anna Konieczna wcielająca się w tę postać odczarowała ją dla mnie po tylu latach kojarzenia kłującej bohaterki „Małego Księcia” jako zupełnie niefajnej, bardzo kapryśnej, narzekającej, a mimo wszystko tak kochanej… To siła przyjaźni, miłości? – Róża i Mały Książe… Zaczęło się od tego, że przeczytałam książkę o relacji Antoine de Saint-Exupéry i jego żony Consuelo. To były jej pamiętniki, jej wspomnienia. I rysuje się tam ciekawy obraz pary bardzo charakternej, bo zarówno on, jak i ona mieli bardzo silne osobowości, tam wrzało, iskrzyło, były rozstania i powroty, bardzo dramatyczne sytuacje. Reżyser zasugerował, żeby coś z tej ich relacji pokazać w spektaklu w postaci Róży. Róża zatem nie jest jednoznaczna, pachnąca, piękna i dobra, niewinna, ale ma jednak jakiś pazurek (albo kolec – przyp. Red.). Sprawiło to, że mam do niej zupełnie ambiwalentny stosunek. Mam takie poczucie, że Mały Książe bardzo ja kocha. Ona nim trochę manipuluje, co nie oznacza, że go nie kocha – mówi Anna Konieczna. – Ona bardzo go kocha, ale nie potrafi tego okazać. Dla mnie Róża jest dorosłą kobietą, która ma w sobie ogrom czułości, skrywanej pod kolcami. W Róży każda kobieta może odnaleźć cząstkę siebie – stwierdza.

Myśląc o bohaterach książki Antoine de Saint-Exupéry, nachodzi mnie refleksja taka… Czy dobrym pomysłem jest dać się tak do końca oswoić. Chyba niekoniecznie, po głębszym zastanowieniu wybieram kolce, bo gdy oswajamy się zbyt mocno, możemy czasem srodze się zawieźć. No chyba, że jest to lis w wydaniu Macieja Kaczora! Świetnie go oswajać i być przez niego oswojonym. No chyba, że jest to pilot i sam autor opowieści tak przejmująco wykreowany przez Andrzeja Kroczyńskiego, który z zapałem i determinacją stara się narysować wspomnianego już baranka. No sprostać takim wymaganiom… Cóż… Chylę czoła. Albo Król Grzegorza Cińkowskiego! Jak zawsze czarujący, zabawny, po prostu świetny, mimo lekko obrzydliwych upodobań smakowych. Oj, zostałabym na tej jego planecie jako poddany bardzo chętnie, albo jako psychofanka Próżnego! W tej roli obłędny Robert Lubawy! Nigdy nie byłam orłem z geografii, ale jestem bardziej niż przekonana, że taki Geograf, jak mój ulubiony Marian Wiśniewski przekonałby mnie i nauczył tego przedmiotu znakomicie. A Joanna Romaniak w roli bankiera ułatwiła by mi policzenie wszystkich gwiazd. Z tym jakże niełatwym zadaniem nauczenia mnie sztuki bankowej poradziłaby sobie, jak sądzę, po mistrzowsku. A gdy doskwiera zbyt duże oswojenie, „zalałabym robaka” z Pijakiem (w tej roli także Maciej Kaczor). Aż i moje światło zgasłoby za prawą Latarnika (Robert Lubawy)! Albo żmii… Tu wspaniała po prostu Renata Spinek.

Pewnym jest, że przeżycie tych wszystkich przygód z nimi oraz z młodymi aktorami: Arturem Bałysem, Janem Hirszem oraz Adamem Górzyńskim wcielającymi się w postać Małego Księcia to podróż niezapomniana i jej przeżywania, doświadczania, przemyślania polecam każdemu! Rezerwujcie bilety i rozmarzajcie się, dzieci i dorośli. Wszak każdy dorosły był kiedyś dzieckiem. Piękne familijne przedstawienie. – Uwielbiam tworzyć takie spektakle. Uważam, że jest to najlepsza publiczność, jaką można sobie wymarzyć – kwituje Cezary Domagała. Dla mnie po prostu arcydzieło! Które pozwoliło chociaż na chwilę uwierzyć w spotkanie w tym lepszym świecie, iluzorycznym, ale lepszym, bo teatralnym.

HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

Jeśli nie wiadomo o co chodzi… To chodzi o pieniądze…

Przeważnie tak jest, a jak jest w przypadku „Fatalnych zaręczyn” Teatru w Sam Raz? Przekona się ten, kto wybierze się na ich najnowszy spektakl.

Ciotka kleptomanka, służąca kryminalistka, kamerdyner nieudolny samobójca, arystokrata bankrut i samochwała, który ma urojenia, hrabia manipulator i hrabianka pijaczka, a w dodatku… denatka! Miks takich postaci musi wywróżyć fatalne zaręczyny, bo inaczej być po prostu nie może i taki właśnie był zamysł twórców spektaklu Stowarzyszenia Projekty Edukacyjno-Kulturalne, na kanwie którego związał się Teatr w Sam Raz. – Tak te postaci zostały wymyślone – mówi reżyserka spektaklu Karolina Cieślar, która wraz z Natalią Bezegłów (Agatha Cross) stworzyła także scenariusz i taką intrygę usnuła wokół zdarzenia na pozór prozaicznego zdarzenia (no bo zaręczyny to owszem piękna uroczystość, ale nie znowu jakaś niezwykła! Niecodzienna), że dzięki temu widz czuje się czynnym uczestnikiem całego zamieszania, a nie tylko obserwatorem. Zostaje wciągnięty w wir wydarzeń z kategorii wszyscy jesteśmy podejrzani. – Każdy z tych bohaterów jest wyrazisty, ma swój

ZDJĘCIE: PAWEŁ SZYMKOWIAK

problem, ale i też w trakcie opowieści przechodzi jakąś przemianę. Każdy z osobna i wszyscy razem nadają kolorytu tej historii – podkreśla Karolina Cieślar. Oj tak, iskrzy a szczególnie pomiędzy niedoszłym teściem i niedoszłym zięciem. – Hrabia czuje się po prostu oszukany – mówi Jakub Podgórski wcielający się w postać hrabiego Williama Underliffa. Lekarz z zawodu, dżentelmen z wyboru, nieco narcystyczny. – Jest zakochany romantycznie, patrzy na swoją narzeczoną i na świat przez różowe okulary… i baletki. A tu nagle się okazuje, że każdy chce go oszukać na swój własny sposób. To otwiera mu oczy na wiele spraw – dodaje Jakub Podgórski. – To nic w porównaniu z moimi kłopotami – mówi Krzysztof Dereszyński, wcielający się w sir Christophera Pecknely. – Przez swoje nałogi stracił cały majątek i próbuje ten fakt ukryć. I tak sprytnie zadziałać, by wydać córkę Isadorę (Karolina Cieślar) za bogatego Williama. A w dodatku dybie na mnie moja szwagierka, siostra nieboszczki małżonki. Egoista, który żyje w swoim własnym fantastycznym świecie – zaznacza Krzysztof Dereszyński. W roli szwagierki ciotki Mimi le Bon Gabriela Fuchs. Postać bardzo barwna, sprytna, chytra i przebiegła. Pod pozorem troski o siostrzenicę i owdowiałego szwagra, szuka własnych korzyści.

A zatem o co chodzi? Na pewno o pieniądze? A może jednak o miłość? – No tu chyba jedna chodzi o te pieniądze. Choć nie wszystkim, więc można powiedzieć, że ta miłość tu nad nimi góruje – stwierdza Karolina Cieślar. Czy każdy, albo niemal każdy z bohaterów poluje na majątek? I jakże srogo się rozczarują, gdy dowiedzą się prawdy. Co będzie najlepszym wyjściem z tej sytuacji? Wywoływanie duchów? A może kolejne nieudane próby samobójcze? Te ostatnie w wykonaniu kamerdynera Duncana O Connora (Bartłomiej Hauke) to prawdziwy majstersztyk i poniekąd szkoda, że ich finał bywa przeważnie nieudany… Do pewnego stopnia.

Warto zaznaczyć, że „Fatalne zaręczyny” to już druga, a właściwie trzecia produkcja Teatru w Sam Raz. Pierwszy bowiem był koncert „Powróćmy jak za dawnych lat”. Fatalne zaręczyny to już rzecz autorska. Kostiumowa. Kryminał utrzymany w klimacie komediowym. – Po „Biurze niematrymonialnym” chcieliśmy zrobić coś zupełnie innego. Powstała zatem opowieść, która przenosi widzów do innej epoki i bazuje na twórczości Agaty Christie, której obie z Natalią Bezegłów jesteśmy wielbicielkami – tłumaczy reżyserka „Fatalnych zaręczyn”. Co będzie następne? – Nie zdradzając zbyt wielu szczegółów, będzie to spektakl rodem z PRLu – mówi Krzysztof Dereszyński i Jakub Podgórski.

A jakie skutki miały opisywane tu zaręczyny. Bo że fatalne, to wiemy ponad wszelką wątpliwość. A jakie jeszcze? Przekonajcie się sami! Wypatrujcie tytułu w instytucjach kultury w całej Polsce.

HANNA GRABOWSKA-MACIOSZEK

PROMOCJA

Ciepło sieciowe pomaga mieszkańcom Śląska w walce ze smogiem

Wśród krajów Unii Europejskiej Polska plasuje się na drugiej pozycji tuż za Niemcami pod względem liczby odbiorców korzystających z miejskiej sieci ciepłowniczej. Ogrzewanie ciepłem sieciowym zyskuje na popularności i dla wielu mieszkańców, deweloperów oraz zarządców budynków staje się wyborem numer 1.

Atut podnoszący wartość nieruchomości

Ciepło sieciowe to jeden z najbezpieczniejszych, najtańszych na rynku i najbardziej komfortowych dla użytkownika sposobów ogrzewania pomieszczeń lub ciepłej wody użytkowej. W przypadku nowych inwestycji np. mieszkań stanowi atut podnoszący wartość nieruchomości i jest jednym z najważniejszych kryteriów wyboru mieszkania. Całoroczna dostępność ciepła, komfort jego użytkowania, bezpieczeństwo dla domowników, niższe koszty eksploatacji to czynniki, które coraz częściej determinują dokonanie wyboru zakupu mieszkania i trudno się temu dziwić.

Większe wykorzystanie ciepła sieciowego to mniej niskiej emisji i smogu

Ciepło sieciowe to produkt, z którego codziennie korzystają miliony odbiorców w całej Polsce. Gdyby większość budynków w polskich miastach była podpięta do sieci ciepłowniczej, jakość powietrza, którym oddychamy, uległaby znacznej poprawie. Wytwarzanie ciepła odbywa się bowiem w coraz nowocześniejszych instalacjach, spełniających najbardziej rygorystyczne normy emisyjne.
Na terenie aglomeracji śląskiej jednym z największych i najnowocześniejszych producentów energii cieplnej i elektrycznej jest elektrociepłownia CEZ Chorzów. Wytwarzane ciepło CEZ Chorzów dostarcza lokalnemu dystrybutorowi, który za pośrednictwem sieci ciepłowniczej przesyła je do tysięcy odbiorców w Katowicach, Chorzowie, Świętochłowicach i Siemianowicach Śląskich.

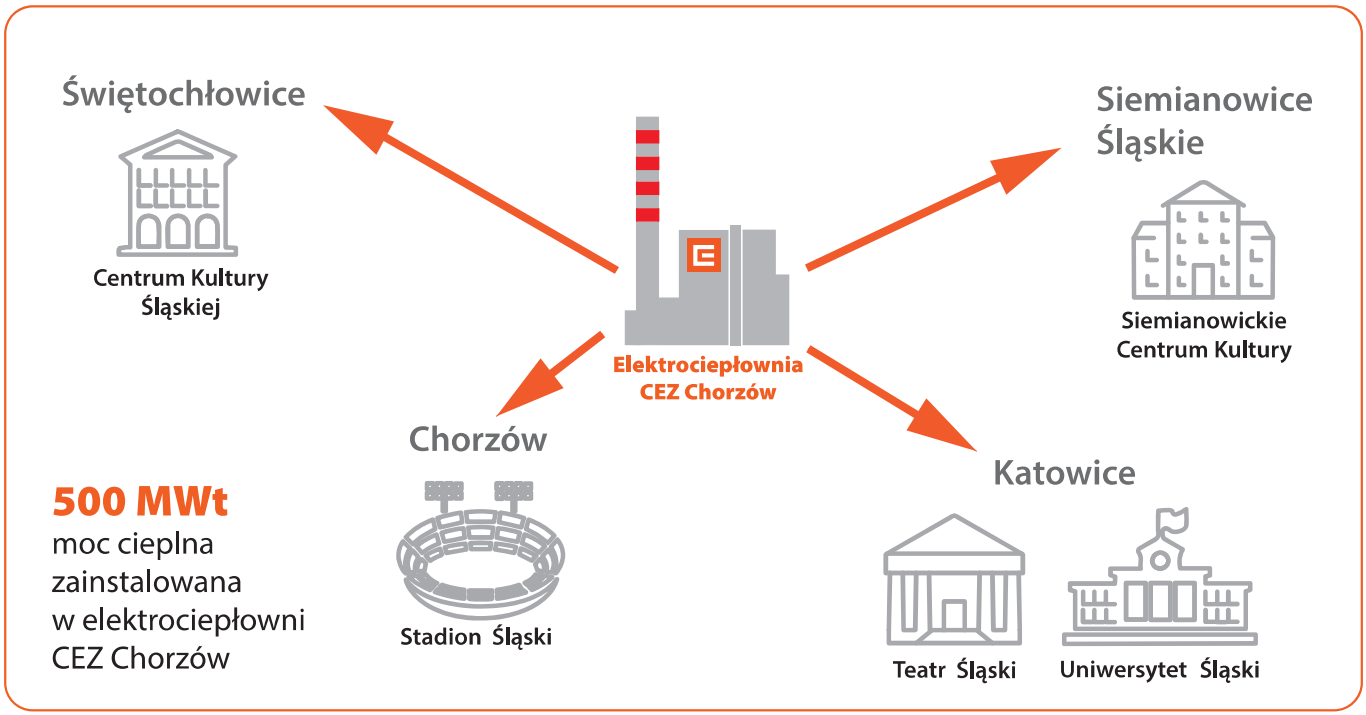

CEZ CHORZÓW

Ciepło wytwarzane przez elektrociepłownię CEZ Chorzów dociera do tysięcy odbiorców w Katowicach, Chorzowie, Świętochłowicach i Siemianowicach Śląskich. Ogrzewa m.in. **Stadion Śląski w Chorzowie, Uniwersytet Śląski,** budynki mieszkalne wielorodzinne, obiekty handlowe czy użyteczności publicznej.

Więcej informacji na stronach:
www.cezpolska.pl
www.ciepło-sieciowe.pl